

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w mieście i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedyeya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637

Prenumerata miejscowa:

rocznie	60— K
półrocznie	30— "
kwartalnie	15— "
miesięcznie	5— "

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72— K
półrocznie	36— "
kwartalnie	18— "
miesięcznie	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowickiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 150 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowy. Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce. Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce. Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale 1. 3.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Pan Delegat Generalny Rządu zamianował praktykantów koncepcyjnych Namiestnictwa koncepcyjami Namiestnictwa: Mieczysława Soleckiego, Kazimierza Wyżkowski, Antoniego Olearczyka, dr. Stanisława Łobosa, Juliusza Kruszelnickiego, Zygmunta Nuzikowskiego, Maryana Lemocha, Maryana Chrzanowskiego, Adama Schmuca, Karola Działnotta, Stanisława Milewskiego, Jana Milanicza, Maryana Wołodkowicza Leonarda Chrzanowskiego, Stanisława Łabę, Adama Machnickiego, dr. Stanisława Tylkę, Rudolfa Dauma, Władysława Leszkę, dr. Wilhelma Seidlera, Maryana Szczerbińskiego, Tadeusza Reindla, Eugeniusza Hnatyka, dr. Stanisława Nowaka, dr. Juliusza Żymirskiego, dr. Zygmunta Robla, dr. Mieczysława Burdowicza, Stanisława Faleskiego, Stanisława Wyrzywalskiego, Stanisława Grabowskiego, Aleksandra Żywickiego, Bronisława Legieżyńskiego, Ludwika Matkowskiego, Jana Chmielowskiego, Józefa Sokołowskiego, Tadeusza Lewickiego, Jana Grabea i dr. Adama Soleckiego.

Prezydent gal. dyrekcji poczt i telegrafów przeniósł starszego kontrolora pocztowego Antoniego Watzka ze Lwowa do Tarnowa.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała praktykanta Artura Maywald, asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

Lwów 22 kwietnia 1919.

Wielkie sukcesy polskiego oręża.

Pierwsza Wielkanoc w wolnej niepodległej Polsce przyniosła polskiemu społeczeństwu niezwykle radosne wieści z najbliższego nam frontu bojowego i ze stolicy Litwy. Pod Lwowem padł ukraiński pierścień, opasujący nas od pół roku, na Litwie bolszewicy uciekają w popłochu. Stan rzeczy wyjaśnia nam następujący

Komunikat

Warszawskiego sztabu generalnego z dnia 20 kwietnia.

Zwycięstwo pod Lwowem.

Front Galicyjski: Pod wpływem ataków od wschodu nieprzyjaciół po 8 wieczorem dnia 19 kwietnia rozpoczął odwrót z Basiówki i Sokolnik. Koncentrycznym atakiem zajęto Basiówkę. Dążąc dalej za nieprzyjacielem wzięto w nocnym ataku wieś Hodowice i odparto do linii Polanka-Zamek-Glinna.

Współdziałając w odrzuceniu nieprzyjaciela pod Lwowem ruszyły również oddziały załogi lwowskiej do ataku. Nieprzyjacieli w odwrocie na całym południowym odcinku. Wzięliśmy górę Kopań, z 7 liniami obronnych okopów oraz Zubrzę, Sokolniki, Wólkę Siehowską, Las Gaj i Oświeca.

Nasze oddziały przepędziły tylne straż nieprzyjacielskie z Pierwszej, Drugiej i Trzeciej Wólki, z Czystek zubrzychkich i Sołonki.

W ataku odznaczyły się oddziały Wielkopolskie, strzelców lwowskich oraz 18 pułk piechoty. Zdobyte tych operacji jeszcze nie przeliczona. Dywizya lwowska zdobyła dnia 20 b. m. jedno działo, mnóstwo amunicyi i sprzętu wojennego oraz 24 kulomiotów. Wzięto kilkaset jeńców, w tem kilku oficerów. Kontratak nieprzyjaciela odparto na zdobytych pozycjach. Nie udało się również lokalne ataki nieprzyjaciela między Lwowem a Rawą Ruską.

Front wołyński: Starcie wojennych nie było.

Zajęcie Wilna.

Warszawa, 19 kwietnia.

Oddziały naszej jazdy pod dowództwem pułk. Beliny zajęły wczoraj Wilno. Pułk kowieński zajął Nowogródek. Oddziały gen. Okrzesińskiego po 5 dniowych zaciętych walkach zajęły Baranowice. Bolszewicy uciekają w panice. W zdobytym Wilnie radość nieopisana.

Warszawa, 20 kwietnia.

Front Litewsko-Białoruski: W zdobytym przez nas Wilnie toczą się walki uliczne z miejscowymi bolszewikami. W nasze ręce wpadło kilku członków rządu bolszewickiego na Litwie i Białorusi.

Zastępca szefa sztabu generalnego pułkownik Haller.

Przybycie gen. Hallera do Polski.

Ziściło się jeszcze jedno marzenie. Wojska Hallera stanęły na ziemi polskiej, a w serca nasze nowa wstępuje otucha.

Przejazd Hallera do Warszawy — to marsz tryumfalny przez polskie rozłogi. Rozpoczął się on od ziemi, która od stu lat przeszło stawiła opór niemieckiemu naciskowi.

W Poznańskim.

Z Poznania telegrafują pod datą 19 b. m.: Wczoraj o godzinie 2 po południu wyjechali komisarze Naczelnej Rady Ludowej ks. Adamski, pos. Korfanty, Pieszwiński, szef wydziału politycznego Pluciński i szef wydziału administracyjnego Ratajski, oraz przedstawiciel P. A. T. Przybyszewski do Ostrowa na spotkanie wojsk Hallera.

Gdy pociąg z wojskiem Hallera zjechał na stację, orkiestry wojskowe odegrały hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem publiczność wzniosła okrzyki na cześć Hallerczyków. Oficerowie i żołnierze wysiedli z pociągu. Wszystkich obecnych ogarnęło wzruszenie na widok pierwszych żołnierzy polskich, przybywających z Francji. Żołnierze opowiadali o tęsknocie za krajem, o niecierpliwości, z jaką czekali na wyjazd i o zawodzie, jaki ich spotkał, że nie mogli przyjechać przez Gdańsk. Niemcy okazali wszędzie zupełną bierność. Z drugiej strony objawiali wielkie zaciekanie.

Podczas gdy pierwszym pociągiem jechał sztab dywizji z gen. Bernardem, drugim pociągiem jechał sztab brygady i pierwszy batalion 1 pułku strzelców. Na spotkanie drugiego transportu wyjechała z Poznania misya wojskowa pułkownika Marshala z dwoma oficerami włoskimi i jednym an-

JERZY TURNAU.

44)

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Muszka zatoczyła wzrokiem, jakby ze snu zbudzona i nagle ujrawszy przed sobą podługowatą postać Piławieckiego drgnęła i z ust jej dało się słyszeć przestraszone Ach!

Wówczas spostrzegł i Rawicz przybyłszy i przywitał się z nim.

— Czy jestem tak straszny, że się mnie pani boi? He! He! He!

— Nie jest pan straszny, ale się pana tu niespodziewała.

— I nie życzyła mego przybycia? — dodał, przystępując do Muszki, wpatrując się poządlawie i zwilżając wargi językiem. Pani Anna uśmiechnięta zaczęła głośno rozmawiać z Rawiczem.

Muszka ruszyła ramionami,

— Nie miałam przyczyny, życzyć sobie lub nie — ale skąd się pan dowiedział?

— A skąd wiedzą fauny — gdzie cudne nimfy się kryją? Odrzekł jeszcze ciszej, przystępując jeszcze bliżej — i zaczął się śmiać swoim he! he! wydając teraz odgłos do rżenia podobny.

Muszcze zrobiło się gorąco. To jego przybliżenie się — to świdrujące spojrzenie, ten przyciszony głos...

Doznała jakiegoś lęku i wstrętu. Zwróciła się do Rawicza.

— Proszę pana, nie jestem zmęczona, moją dalej prować.

— Odpocznij, dziecko — radziła matka.

— Nie, nie, mamę, wolę się prędzej pozbyć.. to jest, przepraszam... chciałam powiedzieć: żeby pan jeszcze miał czas ten drugi szkie zrobić.

Malarz przystąpił do dzieła. Ale wypłoszone wtargnięciem przybyłszy i pustą rozmową Anioły odpłynęły i przykuły lekliwie po mrocznych kątach pracowni. I geniusz odszedł, stanął na uboczu i patrzył — co też malarz bez niego dokonać zdoła?

A malarz — tej pomocy pozbawion — męczył się i silił aż pot wystąpił mu na czoło..

I Muszka czuła, że już tak dobrze nie pozuje, że jej powieki drgają i źrenice niespokojnie czegoś szukają, czegoś się boją... A nawet w szyi, tam, pod zasłoną włosów, uczuła jakby sztywny uścisk jakiś, niby ból tępy..

Do głowy cisnęły się niespokojne, myśli. Po co ten tu przyszedł? Skąd wiedział? Ach! To jasne, że i ciocia i mama go zwabiły! Dlatego ta bluzka! Dlatego mnie mama uczesała bez warkocza, by łatwiej włosy rozpuścić! Więc to na mnie cała sieć się zacząga i już jestem w matni — razem z nim — z tym zielonym faunem...

I drgnęła znowu; jakiś wstręt zmroził ją do szpiku, aż czuła, że skóra pod włosami cierpie... Aż wyrwało jej się półgłosem: Nie!

Nazajutrz* o wczesnej godzinie wpadła do buduaru baronowej Lucyny hrabina Leda Piławiecka. Przyskoczyła do niej namiętnie, i zaczęła ją ścisnąć i całować.

— Moja Lusi! Tu ne t'imagines pas jaka jestem uszczęśliwiona! To był genialny pomysł z tym malarzem! Romcio est feu et flamme! Wiesz, jak mówił? Munciu! tak mnie ta Muszka rozebrała, że rady sobie dać nie mogę! A potem powtarzał po kilka razy: Co za włosy! Co za szyja!

— Aha? szyja? A widzisz, dałyśmy jej nową bluzkę..

— To doskonale. I wiesz co jeszcze? Poszedł znowu wieczorem do Rawicza i obstał sobie kopię tego portretu Muszki. Rawicz będzie was prosił o pozwolenie zrobienia dla Romcia tej kopii.

— A potem wrócił na kolację, a po kolacji nie poszedł do Rzypkowskiego, gdzie miał być jakiś bridge z tym Rumusem, tylko położył się i czytał w łóżku. Oczywiście o oświadczeniu się i małżeństwie nie mu nie wspominałam, bo, jak wiesz, Romcio był przeciwnikiem małżeństwa, co mnie do desperacji doprowadzało. Więc jeszcze nie chcę go nagabywać, żeby się nie spłoszył, ale już widzę, że mój Romcio zakochany. Musimy jednak, moja Lusi, energicznie działać dalej. Proszę cię, podobno Rawicz ma jeszcze raz portretować Muszkę dla Andzi. — Przyszło mi na myśl... bo by to w ogóle był ładniejszy portret — wiesz — tak à la Axentowicz — w balowej tualecie! Co? Romcio-by przyszedł znowu, niby przypadkiem!

— Co? Ach moja Ledziu, jak my się rozumiemy, jak się zgadzamy! Właśnie ja to samo zaproponowałam, ale na razie nie z tego. Muszka zrobiła nam wczoraj wieczór o to taką scenę z szlochaniem, żeśmy musiały ustąpić i całe to pozowanie na razie odłożyć!..

— Szkoda! Więc aż tak się biedactwo żenuje? Ach, cóż to będzie za żona dla Romcia! On mi kiedyś mówił, że jednym z powodów jego celibatu jest, że znając mężczyzn, byłby z pewnością o żonę zazdrosny. No, przynajmniej, z Muszką będzie miał spokój. Ale myślałam, że się uda dziś lub jutro ten seans z balową tualecą urządzić i dlatego tak wcześnie cię napadłam, żeby zapowrotem złapać Romcia, bo on jeszcze śpi... W każdym razie będę się starała poprawić Romcia we czwartek na twój five...

— Oczywiście zatrzymam was na kolacji i jeszcze kilka osób, żeby twemu synowi było łatwiej z Muszką...

— Doskonale! no, a w sobotę u Raszyńskich...

— Tam — nie — odparła z cierpkim grymasem baronowa Lucyna — bo pani Iza nie raczyła Andzię rewizytować.

— Ale przyszło zaproszenie?

— Wcale nie — Ja dostałam jeszcze dawniej, kiedy i inni, a dla Andzi nie nie przyszło.

— Ach, to jakieś nieporozumienie... Zły adres...

— Nie, Moja Ledziu — chociażby zaproszenie było zginęło na poczcie, to, przecież Raszyńska powinna była Andzię wprzódo rewizytować, a potem zaprosić.

(C. d. n.)

gielskim do Leszna, gdzie po przybyciu Niemcy zaczęli ich początkowo szykanować. Wojsko Hallera wiezie z sobą wszystko, czegokolwiek mu potrzeba, przedewszystkiem masę prowiantów, dalej wszelkiego rodzaju broń i amunicję, całe parki taboru, wozy, armaty kalibru 75 mm, 105 mm. i 150 mm., dalej 400 samochodów i wielką ilość aeroplanów. Ogółem przyjedzie do Polski siedem dywizyj, z których jeszcze dwie odbywają ćwiczenia we Francji. Ententa zobowiązała się wypłacić Hallerczykom żołd jeszcze przez 3 miesiące, oraz zaopatrzyć ich w żywność na 50 dni.

Przejazd przez Łódź.

Łódź, 19 kwietnia. Wczoraj o 2 po południu przejechał przez Łódź pierwszy transport wojsk generała Hallera, z generałem Bernardem, komendantem pierwszej dywizji strzelców na czele.

Przybycia pociągu oczekiwali na dworcu kompania honorowa z orkiestrą wojskową, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych i tłumy publiczności. Po odegraniu hymnu polskiego generał Bernard przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Generała Bernarda imieniem wojskowości witał generał Osinski, a imieniem miasta prezydent Rzewski. Witani następnie generała poseł Skulski, ks. prałat Tyniecki. Wszyscy mówcy kończyli przemówienia okrzykiem na cześć armii Hallera. Po licznych okrzykach te powtarzała. Generał Bernard w serdecznych słowach pozdrowił za przyjęcie. Po krótkim postoju pociąg ruszył w dalszą drogę, żegnany okrzykami tłumy. Generał Bernard wychylił się z okna w czasie odjazdu pociągu i zawołał po polsku: „Niech żyje Polska!”

Powitanie w Warszawie.

Warszawa, 21 kwietnia. Generał Haller wczoraj o godz. 11 przed południem przybył do Warszawy. Już od wczesnego ranka na placu przed dworcem w Alejach Jerozolimskich zebrały się nieprzeliczone tłumy publiczności. — Gmach dworca był wspaniale udekorowany chorągiewami i zieleńią. Zjawili się mnóstwo sztandarów cechowych. Przed dworcem ustawiły się szeregi piechoty i oddziały kawalerii.

Na dworcu oczekiwali gen. Hallera, delegaci Sejmu, Rządu, Rady miejskiej i Magistratu, delegaci wojskowości z P. Ministrem Leśniewskim na czele, delegacje wszystkich niemal rodzajów broni, reprezentanci rozmaitych stowarzyszeń, członkowie misyj koalicyjnych, przedstawiciele prasy i t. d.

Gdy o godz. 11 ujrzano zbliżający się pociąg, kapele zaintonowały hymn narodowy. — Powitanie wodza odbyło się przy wejściu na dworzec kolejowy. Do Hallera przemówił imieniem Rządu P. Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, następnie imieniem Sejmu, przywitał przybyłego p. Grabski, imieniem miasta prezes Rady miejskiej Baliński, imieniem stowarzyszeń społecznych Dymowski.

Niesłychany entuzjazm wywołało przemówienie gen. Hallera, który w imieniu armii witał stolicę i wzywał do solidarności narodowej. Następnie oddał hołd Francji i państwu sprzymierzonemu, a w końcu wyraził uznanie i cześć żołnierzowi polskiemu.

Wśród dźwięków orkiestry chwycili oficerowie na ramiona gen. Hallera i zaniesli do hotelu Polonia. Pochód udał się następnie z dworca przed hotel Bristol, gdzie pełnomocny minister francuski Prallon, w otoczeniu dostojników polskich, zjawił się na konie. Nieprzejrzane tłumy publiczności zajęły całą przestrzeń przed budynkiem. Niesiono transparenty z napisami: „Nie słoń wamy miecza, dopóki nie odzyskamy Gdańska”.

Następnie przemówił Prallon, którego mowę przerywano często okrzykami: Gdańsk musi być naszym! P. Prallon, wyrażając w imieniu Republiki francuskiej dla Naczelnika Państwa, Rządu i armii uznanie, oświadczył, że przedłoży swemu rządowi słuszne i gorące żądania Polski.

Przemówienie to powtórzył po polsku p. Baliński, kapele odegrały następnie Marsz siankę i hymn narodowy polski.

Pożegnanie Francji.

Generał Haller wystosował do prezydenta Francji następujące pismo pożegnalne (początku brak): „Oficerowie, podoficerowie i żołnierze armii polskiej, zebranej na ziemi francuskiej ze wszystkich stron Europy i Ameryki, aby utworzyć narodową armię, przesyłają zwierzchnikowi republiki francuskiej pełne szacunku pozdrowienie. Dekretem z dnia 14 lipca 1917 stworzyłeś, Panie Prezydencie, armię polską we Francji, pozwiłaś polskim ochotnikom na obszarach Francji wzmożenie jej siły i pomódz jej w odbudowie suwerenności i jedności narodowej Polski. Otrzymała ona oficerów i instruktorów francuskich, oraz wykształcenie wojskowe, które czyni z nas dłużników Francji. Żołnierze polscy doznali serdecznego przyjęcia przez ludność francuską, co skracało im długość czasowego wygnania. Wdzieli prezydenta Republiki jak przechodził przed frontem ich batalionów i wręczał im nowe sztandary. Zdawało się im, że wracają dawne czasy, kiedy to w łonie pierwszej Republiki powstawały Legiony Dąbrowskiego. Szczęśliwsza od tamtych Legionów wraca dziś armia polska do Ojczyzny w półwyzwoleniu. Żołnierze polscy wielkiej wojny, która nas jeszcze bardziej zbliżyła do Francji na polach Szampanii, Marny i Lotaryngii, pozdrawiają w tej chwili w Tobie Panie Prezydencie, naczelnika państwa, które swój wielki znaczeniem, tak podczas rokowań pokojowych, jak i w czasie wojny, przyczyniło się do odbudowy wolnej Polski. Przez Ciebie, Panie Prezydencie, przesyłają wyrazy wiecznej wdzięczności”.

Podp.: Haller.

Na tle głosów prasy.

Nie danam nam było jeszcze i w tym roku zaśpiewać Alleluja pełną piersią, ze szczerą radością w sercu i pogodą w duszy. Wiele niebezpieczeństw i zmór nas trapi, sporo piętury się przed nami trudnych do pokonania przeciwności. Cała Polska je rozumie i głęboko odczuwa, każda jednak z dzielnic, nie tylko dla tego, że tak długo były od siebie oddzielone, ale, że i każda bliższe sobie niebezpieczeństwo później ocenia, silniej reaguje na bezpośrednio swoje bole. Niewątpliwie grozą niezwrócenia nam Gdańska, wszyscy, zgodnie pojmujemy, a przecież głównie tylko Poznańskie wyrażny odpór objawia. Nie ma tam miasteczka, w którym nie odbył się był w ostatnich czasach wiec protestujący przeciw temu ewentualnemu pogwałceniu praw naszych i pozbawieniu Polski swobodnego dostępu do morza. O Cieszyn, prócz miejscowej ludności polskiej, wytrwale dopomina się zachodnia Galicya z Krakowem na czele, a jako bliższy Kongresowce i tam znajdując słuszne zrozumienie nieobliczalnej szkody, jakaby dla naszego Państwa powstała z jego utraty. Kresy, naturalnym biegiem rzeczy, pozostawione są więcej samym sobie. Na Litwę i Białoruś posłano znaczniejsze siły wojskowe, bo to walka z bolszewizmem, zagrażającym i Królestwu, a zarazem pierwszorzędy postulat koalicji. Lwów, pół roku już krwią swą zaświadczały niezłomną wolę przynależności do Polski, jest dotychczas pe maozszemu traktowany i nawet uchwały sejmowe nie wplywały na kierujące czynniki w kwestyi dania mu niezbędnej, wydatnej pomocy. Obłądana koncepcja socjalistów, mających wpływ na zarząd wojskowy, że Ukraina jest potrzebna Polsce, jako naturalna sojusznica przeciw Rosyji, włada niektórymi i dziś jeszcze, choć wypadki udowodniły, że Ukraina jest tylko wymysłem Niemców, że rzekomi Ukraińcy, gdzie stykają się z Rosyją, tam nie istnieją, a występują jedynie na gruncie, gdzie mają naprzeciw siebie Polaków. Może ostatnia uchwała sejmowa będzie skuteczną mimo zakwestyonowania jej ważności przez p. Daszyńskiego. Dziwny objaw, że tak doświadczony polityk zatracił różnicę między „wezwaniami” a „ustawą”, że dawniej w parlamencie austriackim tak pilnie przestrzegał, aby władze państwowe stosowały się do poleceń reprezentacji ludów, a teraz w Sejmie polskim usiłuje podsunąć tym władzom możliwość niedopełnienia uchwały dla tego, że nie jest ustawą, uchwaloną na jawnym posiedzeniu.

Z pomysłami operacyami wojennymi, dokonanymi w pobliżu Lwowa w czasie świąt wielkanocnych, wybornie się zesza odezwa ludności cywilnej naszego miasta, zwrócona do jej obrońców z okazji święta Zmartwychwstania Pańskiego. W tej znanej naszym czytelnikom odezwie: „Żołnierzowi polskiemu — polski Lwów”, podpisaną przez ks. Arcybiskupów, prezydium miasta, przedstawicielstwo najwyższych naszych uczelni i zarządy

około 60 zreszeń, reprezentujące tysiące członków, wypowiedziana została należna pochwała za bohaterstwo, szczerze uznanie, że ten żołnierz polski jest świadomym, ochotnym i karnym bojownikiem w obronie wolności i szczęścia Narodu, jako też wyrażono pełną ufność, że jak żadne nieprzyjacielskie nastarcie nie pokona jego meztwa, tak i daremnymi byłyby usiłowania, któreby chciały jad zasześcić w jego duszy i jego polskości nadwładzić, zabić. Pięknym uzupełnieniem tej odezwy była owacya, jaką samorządnie ludność naszego miasta urządziła przedwczoraj naczelnemu dowódcy frontu galicyjskiego gen. Iwaszkiewiczowi, gdy się na chwilę dla zarządzeń wojskowych pojawił we Lwowie.

Tydzień przedświąteczny, wolny od obrad Sejmu dał prasie sposobność omówienia jego pierwszej dwumiesięcznej działalności. Dzienniki zgodnie oświadczają, że Sejm konstytucyjny, mający jako główne zadanie ustanowienie konstytucji, w tym kierunku nie działał dotychczas niczego. Prawicowa podaje na usprawiedliwienie tej okoliczności, że odnośnej komisji dano 2 miejsca rozwiązanie jeszcze innego zagadnienia a mianowicie kwestyę dopuszczenia do Sejmu postów z pod b. zaboru pruskiego i z kresów, która to rzecz zdawała się zrazu łatwą do przeprowadzenia ebochy ze względu na poczucie potrzeby złączenia w Sejmie reprezentacji wszystkich ziem Polski, niestety jednak skutkiem opozycji lewicy zastamowała na półtora miesiąca właściwe prace komisji konstytucyjnej. Drugim powodem, że sprawa konstytucji nie postąpiła naprzód jest to, że rząd niezbamomizowany nie zdołał projektu przedłożyć. Substratów do ustawy konstytucyjnej jest kilka a między tymi opracowywaną przez ankietę t. zw. fachowców ze wszystkich stronictw, zwołanej przez Prezydenta Ministrów. O ankiecie tej powiada *N. Reforma*, że pracowała sumiennie i wydatnie przez trzy tygodnie, popłeniła jednak ten błąd piękności, że wybrała swoim przewodniczącym dr. Michała Bobrzyńskiego i ów projekt choć bardzo demokratyczny nosząc na sobie piętno przewodniczącego, stał się zupełnie niepopularnym. Dziennik ten donosi zarazem — co jednak, w kołach polskich, nie znajdzie potwierdzenia — że rząd zamierza sprawę konstytucji pchnąć naprzód przez manifestacyjnę proklamowanie w dniu 3 Maja zasad konstytucji.

W rozpamiętywaniach dziennikarskich: co Sejm zrobił a czego w ciągu owych dwu miesięcy swego istnienia zaniedbał, wysuwa się na czoło sprawa agrarna i ostatnie na tem tle głosowanie w komisji i pełnym Sejmie. Organa lewicowe zapewniają, że stronnictwo ich odniosło poważną zwycięstwę bądź przez to, że prawica nie ośmieliła się przekazywać ich stanowiska, bądź też, że wprost przegrała sprawę w głosowaniu. Kapitulacya prawicy nazywają to, że po długich pertraktacyach cofnęła swój wniosek nadania mandatów poselskich w sposób nominacyjny b. zaborowi pruskiemu i kresom a zgodziła się na rozpisanie wyborów w okęgach Poznańskiego, pozosta-

Z pola chwały i śmierci.

Zasnęli i wstana...

† Por. Stanisław Wolak.

W czasie zwycięskiego ataku na pozycje ukraińskie pod Lwowem, w pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych zginął na Persenkówce śmiercią bohaterską por. Stanisław Wolak, jed-n z najświetniejszych obrońców Lwowa, uczestnik walk listopadowych. Dzięki zmagania się o polskość grodu zapisał swym imieniem na każdej stronie, kładąc na zwycięstwa karcie krwawy finał bohaterstwa. Przez wszystkie dotychczasowe publikacje o walkach lwowskich pomijany milczeniem, s. p. por. Wolak cieszył się wśród żołnierzy frontowych wszystkich oddziałów lwowskich nie tylko sympatya, jako odwajemianiem troski o żołnierza, w którym widział zawsze kolegę, — lecz i szczerym podziwem jego osobistej, wprost nadludzkiej odwagi. Wyprawy por. Wolaka, obecnie już wprost legendarne w ustach wojska i ludności przedmieść, których bronił. Zjednały mu miano najdzielniejszego oficera szłogi lwowskiej. Sam nigdy nie dbał o rozgłos i uznanie lub pochwały, był jedynie myślą oswobodzenia Lwowa od zmyru ukraińskiej.

Ciężko chory na serce, nie obowiązany do służby wojskowej, spieszył na odgłos pierwszych strzałów broni Lwowa, organizuje oddział i już 5 listopada urządza z kilkunastu ludźmi śmiały wypad na stację skniłowską, zdobywa 12 armat i pociąg z transportem amunicyj, bierze do niewoli 1 oficera i 50 ludzi. (Komunikat VII. Nacz. komendy z d. 8 listopada). 9 listopada zajmuje wieś Skniłów, w następnych dniach bierze dalszych 6 armat pod Kulparkowem. Cały listopad i grudzień upływa mu na ciągłych patrolach i

wypadach na zewnętrznym odcinku lwowskim. Każdy atak ukraiński, skierowany ku przerwanu naszego frontu zastaje s. p. Wolaka na stanowisku. Nie czekając nigdy aż go nieprzyjaciel zaatakuje, w kilku nieraz ludzi rzucił się na przeważające siły ukraińskie, cofające się zawsze na widok tak brawurowego uderzenia. Dnia 4 grudnia zdobywa por. Wolak jako pierwszy Bartatów, a 23 t. m. bierze udział w ponownej wyprawie na Konopnicę i Bartatów.

W czasie generalnego ataku Ukraińców na Lwów po świątach Bożego Narodzenia, gdy linie polskie pod naporem nieprzyjaciela cofnęły się aż do rogatk miejskich, por. Wolak z 34 ludźmi podsunął się pod Skniłów i śmiałym etakiem zdobył wieś, rozbijając 10-krotnie co najmniej liczniejszego nieprzyjaciela (oddział Petlurowców) przy czem zabrał 4 karabiny maszynowe i kilkadziesiąt jeńców. Od tego czasu przebywa stale na meście skniłowskim i kilkakroć, podczas walk styczniowych, działając samorządnie w decydującej chwili przeważa szalę zwycięstwa na naszą stronę. W czasie tych walk zdobył nowych 10 karabinów maszynowych.

11 stycznia dostaje się s. p. por. Wolak do niewoli ucr., broniąc do ostatniego naboju powierzonej mu pozycji; korzystając wszakże z zamięzania walki, uszedł z powrotem do swoich, zorganizował kontratak i odrzucił Ukraińców tak, że stracone pozycje dostały się napowrót w ręce polskie. Podczas pozycyjnych walk na odcinku „Persenkówka” w marcu i kwietniu urządza śmiały wypad z okopów. W ostatnim zwycięskim ataku, niosąc na ramieniu świeżo zdobyty karabin maszynowy i prowadząc wziętych jeńców, bohaterską śmiercią zakończył piękny swój żywot nieustraszonego obrońcy Lwowa.

Pogrzeb odbędzie się jutro, d. 23 b. m.,

o godzinie 3 po południu z kaplicy szpitala W. P. „Technika”.

† Józef Marya Mazanowski.

Liczbę ofiar mnożących się niemal od pół roku przy obronie naszych kresów a zwłaszcza Lwowa, zwiększył bohaterski i męczeński zgon Józefa Maryana Mazanowskiego, podporucznika W. P. S. p. zmarły należał do najdzielniejszych oficerów w oddziale retm. Abrahama. Darzony szczerym uznaniem w komunikatach i rozkazach Naczelnego Komendy, rozważny i dbały o swych podkomendnych, przez podwładnych uwielbiany, szedł zawsze do boju jako pierwszy z niustraszoną wprost odwagą i stanowczością. Od pierwszej chwili walk o Lwów, brał on w nich wybitny udział. W krwawych potyczkach na pamiętnej Górze stracenia przyswiecał innym przykładem bohaterskiego poświęcenia, został też zaliczony do tych, którym nadano miano „rycerzy śmierci”.

Przy wypieraniu najezdźców ze Lwowa w dniu 22 listopada 1918 na czele garstki bojowników zajął przed godziną 3 w nocy budynek teatralny, następnie zdobył silnie broniony odwach a nad ranem brał udział w zdobyciu ratusza i Narodnego Domu. Wspólnie z rotm. Abrahamem usunął z ratusza chorągwie ruskie i zatknął na nim chorągwie polskie.

Po oswobodzeniu Lwowa walczył w bitwach okolicznych o Grzybowice, Laszki, Dublany, Sekolniki, Sołonkę i wreszcie o tak ciężkimi ofiarami opłaconą Persenkówkę. Tam w pamiętnym dniu 28 grudnia 1918 walczył on z malutką garstką jak prosty żołnierz na eksponowanej pozycji, aż odniósł z postrzału ciężką ranę poniżej biodra, powikłaną ze zdruzgotaniem kości. Dopiero tak ciężko rannego zdołali najezdźcy o godz. 9

wieczorem wziąć do niewoli, lecz w dniu następnym o godz. 8 rano odbił go oddział rotmistrza Abrahama.

Po ciężkich cztero-miesięcznych cierpieniach zgasł ten bohater w dniu 20 b. m. licząc niespełna 20 lat życia.

S. p. Józef Maryan Mazanowski został bezpośrednio po egzaminie dojrzałości z chlubnym wynikiem w wieku niespełna lat 18, powołany do służby wojskowej przy 11 pułku artylerji. Po studiach w instytucie oficerskim i złożeniu egzaminu z odznaczeniem, znalazł się na froncie wschodnim. Przy zdobywaniu Nikolaiewa pod Odessą, trafił kula dum-dum odniósł ciężką ranę w płuca. Odznaczony srebrnym medalem waleczności pozostawał w leczeniu na miejscu, następnie we Lwowie i Zakopanem i ztąd też dzień 1 listopada 1918 zastał go we Lwowie.

Najlepszy syn i brat, dla kolegów uczynny i przyjacielski, skromny i niewymagający dla siebie a delikatny i troskliwy o innych, nado przy swej niezwykle ujmującej powierchowości i pogodnym usposobieniu, jednał sobie wszystkich. Odznaczał się przytem wielkimi zdolnościami, władał językami: francuskim i angielskim i był wybitnym muzykiem, uczniem prof. Khrza, Wierny syn Polski, jednocześnie w sobie tyle nieposzednich zalet umysłu, serca i na wskrós męskiego charakteru zdawał się stworzonym być na to, by w odrodzonej naszej Oczyźnie wybitnie zająć miejsce.

Dla złamanych straszliwym ciosem rodziców s. p. zmarłego Aleksandra i Wandy z Lewickich Mazanowskich niech będzie pociechą przesłanie, że co mieli najlepszego, oddali Polsce w swym synie.

Pogrzeb odbędzie się jutro, dnia 23 kwietnia o godz. 3 po południu z Techniki na cmentarz Łyczakowski.

ających już w naszych rękach, reszta zaś mandatów pozostała w zawieszaniu.

I to jest rzeczywiście prawdziwy sukces lewicy, z którego płyną dalsze, bo stronnictwa narodowe, ustępując w tej sprawie, pozabawili się stałej większości w Sejmie i obecnie muszą ją kleić od wypadku do wypadku, czynieniem ustępstw Piastowcom, których trawi nie tylko głód ziemi, ale i żądza władzy. W sprawie reformy agrarnej, musiała prawica dla niedopuszczenia rozbitcia się obecnej nietrwałej większości, zgodzić się na trzy, wbrew swoim przekonaniom i rzeczywistej potrzebie, zasadnicze punkty: przymusowe wyłączenie, oznaczenie przez ustawę ceny wykupu ziemi — i wreszcie, że ustawa określi także maximum ziemi folwarcznej, którą pozostawić należało w poszczególnych okręgach Państwa.

To ostatnie postanowienie o tyle rzecz ratuje, że prawdopodobnie nie będzie przyjętą ani cyfra 100 ani 200 morgów, jaką proponowali Piastowcy, ale będą różna maxima, zależne od potrzeby zaspokojenia głodu ziemi w danych okręgach.

W ogóle ponad wszystkimi sprawami w Sejmie góruje reforma agrarna. Włóściacscy postawili powiedzieli sobie, że politykę zagraniczną i sprawy wojskowe pozostawiają Związkowi narodowo-ludowemu, a ten natomiast musi popierać ich żądania agrarne, inaczej bowiem przejdą do socjalistycznej lewicy, która na razie rezygnuje ze swego ideowego dążenia upaństwowienia czy narodowienia ziemi, odkładając rzeczywistnienie tego programu na przyszłość. Ta klasowa zachłanność ziemi tak przystąpiła perspektywę posłów-włóściac na wszystkie inne względy, iż poseł Bojko sprzeciwił się przyznaniu nieznacznej ilości gruntu nauuczycielom ludowym, a także uchwalono wyłączenie nietylko dóbr biskupich, klasztornych, ale i wszelkich plebańskich, które jak np. w Królestwie wynoszą zaledwie po sześć morgów.

Obawa, że chociaż reforma agrarna nie odpowie w całości życzeniom skrajnych odłamów lewicowych, to jednak jako radykalna silnie obniży wydajność produkcji rolnej, wywołała wniosek p. Fedorowicza, aby wielkim miastom i centróm przemysłowym przyznano prawo nabywania stosownie do ilości mieszkańców gruntów dla zabezpieczenia aprowizacji i obrony ludności miejskiej od katastrofy głodowej. Na tem tle też powstały pogłoski o zbliżeniu się socjalistów do konserwatystów, a w szczególności, że pierwsi widząc, iż Piastowcy wyzyskują ich poparcie dla targów o reformę agrarną ze Zjednoczeniem nar. ludowem, pragnąc co rychlej bodaj częściowo przyjść napowrót do władzy, zaofiarowali swą pomoc w sprawie agrarnej konserwatystom i obiegała już nawet w koloarach Sejmu lista przyszłego rządu socjalistyczno-konserwatywnego, obejmująca nazwiska przywódców jednego i drugiego stronnictwa, które obok siebie zestawione robiły wrażenie *Prima Aprilis*.

W przyszły wtorek, 29 b. m., Sejm i komisje jego podejmą dalszą pracę. Na porządek obrad przyjdzie przedewszystkiem ustawa o bezpieczeństwie Państwa, mająca zastąpić stan wyjątkowy, wprowadzony niedawno na okres trzechmiesięczny. Piastowcy głosując za wnioskiem p. Daszyńskiego o zniesienie stanu wyjątkowego, wymogli na Związku nar. lud. owe trzy a właściwie dwa pierwsze ważne dla nich zasadnicze następstwa w reformie agrarnej, za co w zamian głosowali ze Związkiem nar. lud. za wydaniem ustawy o bezpieczeństwie Państwa — wskutek czego socjaliści — jak powiada *Nowa Reforma* — uzyskali to, że trzy-miesięczny stan wyjątkowy przemieni się w stały. Ta porażka socjalistów spowodowana oportunistycznym Piastowców, miała właśnie zwrócić ich oczy w stronę konserwatystów.

Program rządowy budowy dróg wodnych w Polsce.

Na ten temat wygłosił w dniu 16 b. m. w Polskim Towarzystwie politechnicznym odczyt prof. dr. Maksymilian Matusiewicz. Prelegent przedstawił wniesiony do Sejmu projekt ustawy o drogach wodnych, zaznaczając, że jako najpilniejsze uważa przedłożenie następujących robót:

1. Uszlachnienie Wisły i jej dopływów.
2. Budowę portów na Wiśle w Warszawie i Krakowie.
3. Kanał żeglugi z zagłębia węglowego górnośląskiego i dąbrowskiego do Wisły pod Warszawą.
4. Kanał żeglugi z zagłębia węglowego do Wisły w Krakowie na podstawie projektu galicyjskiego Wydziału krajowego.
5. Wykonanie przegrody i zbiornika na Sole w Porąbce, na podstawie projektu galicyjskiego Wydziału krajowego.

W dalszym ciągu obejmuje przedłożenie budowę kanału od Warty do Wisły

pod Warszawą, a dalej do Bugu i Prypeci, drogą wodną łączącą Wisłę z Dniestrem, oraz Dniestr z Bugiem przez Lwów, wreszcie uszlachnienie Niemna i Warty.

Oceniając przedłożenie ze stanowiska ogólnego, należy, że obejmuje ono program olbrzymi o kosztach wynoszących kilka miliardów. Tak obszerny program nie daje jednak pewności, że wszystkie projektowane linie wodne będą wykonane — w czasie wykonania badań wyjść mogą na jaw trudności techniczne — prócz tego zaś program taki może być na razie tylko dyrektywą na przyszłość, a będzie się mógł obciec w realniejsze formy, gdy podstawy finansowe Państwa będą ustalone i gdy w dalszym ciągu po wypracowaniu konkretnych projektów i kosztorysów sposób sfinansowania i pokrycia będzie ustalony. Przedłożenie obejmuje także regulację rzek żeglownych, przyjmując okres budowy 40-letni, aż do ukończenia robót. Odnosnie do tych rzek, które w przyszłości będą tworzyć w Polsce ważne drogi wodne naturalne, a więc Wisły, Narwi, Bugu, Warty, Niemna i Dniestru — okres ten jest zbyt długi, dłuższy jak czas pracy jednego pokolenia i powinien być w miarę możliwości skrócony do połowy.

Projekt ustawy należy uważać jako program Rządu na przyszłość, jako wytyczną dla przyszłej działalności — jako uznanie wielkiej wagi dróg wodnych dla Polski. Ministerstwo robót publicznych okazało tu daleko idącą inicjatywę, chęć pracy twórczej i pomimo że prace dopiero od trzech miesięcy i jest w stadium organizacyjnym, wystąpiło od razu z programem twórczym.

Jak z powyższego wynika, przedłożenie ma na celu podjęcie ważnych robót na polu budowy dróg wodnych, aby podnieść stan ekonomiczny kraju, rozbudzić przemysł i handel przez stworzenie najtańszego środka przewozu towarów masowych. Prócz tego celem ubocznym, doraźnym tych robót jest danie zajęcia dziesiątkom tysięcy bezrobotnych, na których utrzymanie płaci się już dziś okrągło 1 milion mk. dziennie.

W celu najodpowiedniejszego zarządzania robót, powołało Ministerstwo robót publicznych na dzień 8 b. m. do Warszawy ankietę, złożoną z przedstawicieli wszystkich trzech zaborów. Z całego programu budowy sztucznych dróg wodnych uznano ankietę jako najpilniejszy kanał zagłębia — Warszawa, którego przedłużeniem będzie w dalszym ciągu Wisła aż do Gdańska. W ten sposób powstanie ważna droga wodna, mierząca okrągło 770 km. długości, zasilająca w węgiel cały obszar przemysłowy w Królestwie, przebiegająca od Królewskiej Huty, koło Bytomia, Będzina, Częstochowy, Piotrkowa do Warszawy i Gdańska. Jako mniej ważne i pilne uznano budowę kanału z zagłębia doliny Przemszy do Oświęcimia, a stąd do Krakowa, oraz budowę portów w Warszawie. Dróg wodnych naturalnych wysuwa się na pierwszy plan Wisła, której regulacja powinna być prowadzona w możliwie szybkim tempie, gdyż rzeka ta stanowiąc będzie w przyszłości kręgosłup sieci dróg wodnych w Polsce. Jeżeli do wdrożenia robót kanałowych trzeba przeprowadzenia rozległych badań, które potrwać kilka lat, to regulacja Wisły może być zaraz podjęta. Nie może tu stać na przeszkodzie ani brak projektów, ani brak materiałów, ani wreszcie brak funduszy. Projekty regulacji nie wymagają długiego czasu. W Galicji i Prusiech buduje się od długiego szeregu lat i doświadczenie mamy wystarczające. W Królestwie budowano dotychczas mało, ale tu oprócz się można na doświadczeniach uzyskanych w górnej i dolnej przestrzeni Wisły. Jeżeli w pewnych partiach rzeki zachodzi brak materiałów, to można je sprowadzić z dalszych okolic, spławiając je wodą, kamień i faszyne można przewozić tanio na bardzo znaczne przestrzenie, trzeba tylko o odpowiednią organizację. Nad brzegami górnej i średniej Wisły, oraz Dunajca, mamy liczne kamieniołomy, nad Wisłą w Galicji rozległe kępy wiktyny, materiały te można spławić do Królestwa do tej party rzeki gdzie ich niema. Wreszcie fundusze na te roboty muszą się znaleźć, zwłaszcza, że w braku pracy musi się je marnować na zasiłki dla bezrobotnych.

Z Krajowego Związku sędziów.

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału z d. 19 kwietnia 1919.

Obrady i uchwały dzisiejszego posiedzenia dotyczyły przeważnie spraw, poprzednio już wdrożonych i będących obecnie w toku.

W szczegółach przedstawia się przebieg tego posiedzenia następująco:

1. Prezes stwierdza, że wszystkie uchwalone na ostatnim posiedzeniu pisma i materiały opracowano i wysłano dokąd należy, zarazem dziękuje kolegom prowadzącym biuro Związku za tak szybkie wykonanie tych pism i ich ekspedycję, mimo bra-

ku potrzebnych sił pomocniczych. Polecone przez Wydział ogłoszenia i sprawozdania w dziennikach ukazały się w ciągu tego tygodnia.

2. K. dr. Hahn imieniem Komitetu dla projektów ustawodawczych donosi, że celem nawiązania kontaktu z ogólną komisją tej kategorii w Krakowie i Warszawie zwrócił się za pośrednictwem Wydziału listownie do prof. dr. Führicha w Krakowie z prośbą o udzielenie nam wyjaśnień co do składu tej komisji i jej zakresu działania i rozpoczętych prac, oraz umożliwienia nam udziału w tych pracach.

Na wniosek sekretarza uchwalono uprosić dr. Garfeina, aby co rychlej spowodował ukonstytuowanie się naszej komisji i ułożenie planu pracy, jakoteż przedstawienie Wydziałowi osób, które należałoby powiększyć skład komisji.

Rozpoczęcie tej akcyi uważa Wydział za konieczne dla zapobieżenia ewentualności pominięcia naszego Związku przy omawianiu i nakładaniu projektów do ustaw, szczególnie tych, które wchodzą w zakres sądownictwa.

W dyskusji nad tą sprawą zabierało głos kilku obecnych, podniesiono też potrzebę starania się, by przyznano naszemu Związkowi miejsce w komisji, która zajmuje się pracami we wspomnianym wyżej zakresie.

Zainicjowana wskutek uchwały na poprzednim posiedzeniu powziętej, akcyi pomocy dla kolegów pod zaborem ukraińskim, była omawiana dziś szczegółowo, a celem posunięcia jej naprzód udzielił wydział stosownych poleceń członkom komisji, wysłuchawszy sprawozdania pp. Szymonowicza i dr. Hahna z dotychczasowych starań i zabiegów.

Upoważniono p. Garfeina do przedstawienia naszych życzeń przesyłającemu sądu apelacyjnego p. Czerwińskiemu, który zresztą wiadomość o naszej akcyi, zaczerpniętą z dzienników, powitał przychylnie. Można więc spodziewać się, że nasze dążenia odpowiednio poprze.

4. Po dyskusji uchwalono starać się we właściwej drodze, by przy obsadzaniu stanowisk sędziów w Najwyższym Sądzie w Warszawie uwzględniono w należytej mierze potrzeby i prawa b. zaboru austriackiego, oraz by odośnie senaty rozpoczęły jak najrychlej funkcyonować, gdyż dalsza zwłoka może mieć szkodliwe następstwa. pod każdym względem, na co nawet zwracały już uwagę niektóre dzienniki krakowskie.

5. W sprawie jednorozowego urzędowania w sądzie przemyskim po wyjaśnieniach, udzielonych przez sekretarza i p. Garfeina, postanowił wydział postąpić w myśl poprzedniej uchwały bez względu na chwilowe trudności, na jakie natrafia pomysłne załatwienie postulatu Koła sędziów w Przemyślu.

6. Na wniosek s. dr. Frankego uznano, że jest obowiązkiem każdego uczestnika obrad wydziału zachować w tajemnicy treść dyskusji i udział w sprawach, które wydział uzna za poufne. W tym celu ma każdy uczestnik podpisać odpowiednie uroczyste przyrzeczenie, którego tekst równocześnie wydział uchwała.

7. Przyjęto do Związku dwu nowych członków.

Życzeniem „spokojnych świąt“ zamknął przewodniczący posiedzenie.

KRONIKA.

Lwów, 22 kwietnia 1919.

Kalendarz.

Środa, 28 kwietnia.

Rzym. kat.: Wojciecha bisk.

Gr. kat.: Terentya.

Słowiański: Wojciecho św.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 54 zachód o godz. 8 min. 08.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 1 Cel.

— Wiceprezydent Rady szk. kraj. dr. Fryderyk Zoll wyjechał do Warszawy w sprawach urzędowych.

— Podróż ministerjalna. Z Warszawy donoszą: P. Minister zdrowia publicznego prof. dr. T. Janiszewski wyjechał na objazd Lubelskiego, gdzie szerzy się dur (tyfus) plamisty.

W podróży P. Ministrowi towarzyszą urzędnicy Ministerstwa dr. Gawłowski, dr. Rajchman, oraz inż. techn. Markiewicz.

Zarząd Ministerstwa zdrowia w zastępstwie objął szef sekcji ogólnej, doc. dr. Józef Jaworski.

— Z Tow. Dziennikarzy polskich. Wydział Tow. wybrał na ostatnim posiedzeniu skarbnikiem jednogłośnie dyr. Bolesława Lewickiego, uchwalił wysłać do ba-

wiącego we Lwowie subkomitetu komisji wojennej deputację w sprawie komunikatów wojennych i trudności, czynionych przez wojskowość w funkcyonowaniu telefonu międzypartydotowego i postanowił zwołać w najbliższym czasie walne zgromadzenie członków.

Z powodu trudności komunikacyjnych dopiero w ostatnich dniach wpłynął na ręce Wydziału długi szereg kondoleneyj z powodu zgonu prezesa Tow. sp. Aleksandra Miłskiego. Kondoleneye między innymi na desztali: Generalny Delegat dr. Gałęcki, Prezydum Rady m. Krakowa, klub sprawozdawców parlamentarnych w Warszawie (Bazylewski, prezes, Pilarz sekretarz, Plewiński skarbnik, Bandurski, Przysiecki, Sachnowski, dr. Maryan Winiarski, Hieronim Wirzyński).

Komitet warszawskiej Kasy przezorności i pomocy literatów i dziennikarzy nadesłał list następujący: Komitet Kasy literackiej na posiedzeniu swem z dnia 4 bm. uchwalił przesłać bratniej instytucyji we Lwowie wyrazy szczerego współbolewania z powodu tragicznej śmierci jej prezesa sp. Aleksandra Miłskiego. Najstarsze zreszenie pracowników pióra w stołecznej Warszawie śle zarazem kresowemu grodu polskiemu wyrażenie czci, podziwu i wdzięczności za ten hart męski i samozaparcie, z jakim oczekujący krwią Lwów broni swej przetrwania państwowej i kulturalnej dla Polski. Nie tracimy ani na chwilę nadziei, że ta krew dzielnych obrońców i niewinnych ofiar, do jakich należał sp. Miłski, nie na próżno się przelewa, będzie bowiem tym cementem, który spoi i złączy na zawsze rozetrwane niegdysz przemocą dzielnice naszej Ojczyzny. Cześć Lwowowi i jego bohaterom!

Prezes Komitetu *Zdzisław Dębicki*, sekretarz *Henryk Galle*.

— Konsum Tow. dziennikarzy polskich otwarty będzie we środę od godz. 4—5 po południu.

— (t) Uroczystość rezurekcyjna w kościele archikatedralnym odbyła się w tym roku tylko w obrębie murów kościelnych, bez tradycyjnej procesyji wokół świątyni, mimo przesłanej, prawdziwie wiosennej pogody. Stało się to wskutek niebezpieczeństwa ostrzeliwania, które w sobotę groziło jeszcze miastu. W nabożeństwie, które odprawił Najprzew. ks. Arcybiskup dr. Bilczewski w otoczeniu liczego duchowieństwa, uczestniczył oddział wojska polskiego, reprezentacya miasta z Prezydentem Neumannem na czele, Towarzystwo strzeleckie, którego wielu członków, podobnie jak część radnych miejskich, wystąpiła w paradnych strojach narodowych, cechy lwowskie i stowarzyszenia ze sztandarami oraz tłumy publiczności, której wiele nie znalazłszy miejsca w kościele, zebrało się też na pl. Kapitulnym.

W innych kościołach odbyły się uroczystości resurekcyjne również w sobotę wieczorem, lub w niedzielę wczesnym rankiem.

— (z) Wczorajszy rant artyleryi lwowskiej udał się znakomicie, jakkolwiek pierwszego większego zebrania towarzyskiego niemal tuż na froncie, nie mogła cechować swobodna wesołość i niezem kępowany humor. Wiele, bardzo wiele rodzin lwowskich okryło się ciężką żałobą po stracie najbliższych, mieszkańcy, ostrzeliwani bez przerwy przez kilka miesięcy zasaپیło pogodnie oblicze i niefratobliwy wygład. Troski ogół odbijały się też na twarzach uczestników rautu, nastrój nie mógł być takim, jaki sala Koła literacko-artystycznego przywykła oglądać.

Program rautu wypełniły produkcyje muzyczne wybitnych sił artystycznych, dużo humoru i życia wiaosła ulubienica publiczności lwowskiej, artystka operetki panna Marya Bogdanowiczówna.

Raut zaszczylił swoją obecnością: ks. Arcybiskup dr. Bilczewski, ks. Biskup Twardowski, gen. Jędrzejewski, oraz szereg wybitnych osobistości naszego miasta.

W czasie rautu artylerya ukraińska od strony północnej rozpoczęła dość gęsto ostrzeliwać centrum miasta. Detonacye dotarły też do sali rautowej, ku bohaterom naszym, licznie zebranych oficerom artyleryi zwróciły się z ufnością spojrzenia. Obecny na sali dowódca artyleryi zarządził natychmiast ogień armatni, tak skuteczny, że baterye ukraińskie rychło zamilkły.

— Tow. dla popierania nauki polskiej. Posiedzenie publiczne i walne zgromadzenie Tow. odbędzie się we czwartek, d. 24 kwietnia 1919 o godzinie 6 wieczorem w Auli Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Zagajanie Prezesa. 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1918. Ref. Prezes. 4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z zamknięcia rachunków za rok 1918, ref. WP. Fr. Żmudziński. 5. Wybór 8 członków Wydziału na rok 1919—1921. 6. Wybór 4 członków Wydziału na rok 1919. 7. Wybór Prezesa i Wiceprezesa Towarzystwa na

rok 1919—1921. 8. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej na rok 1919. 9. Odczyt prof. dr. Jana Sajdaka: Chrystyanizm pierwotny a socyalizm. W posiedzeniu publicznym miały wziąć udział także niezłomkowie Towarzystwa za uzyskaniem karty wstępu, o którą zgłosić się należy w Sekretaryacie Towarzystwa, Archiwum Bernardyńskie, między godz. 10—12 przedpł. Nieczłonkowie zajmą miejsca po lewej stronie sali (przy drzwiach), członkowie po prawej stronie (przy oknach). W dyskusji i uchwałach Walnego Zgromadzenia, w myśl statutu, biorą udział tylko członkowie Towarzystwa.

— **Uroczystość moniuszkowska.** Komitet przypomina, iż jutro, we środę, dnia 23 b. m. odbędzie się w Towarzystwie muzycznym o godz. 7 próba chóru męskiego z utworów przeznaczonych do wykonania w tygodniu jubileuszowym. Pożądany jest jak najliczniejszy udział śpiewaków.

— **Dar Wielunia dla Lwowa** przywieziono w sobotę. Zboża, maki i kłuszcza dostarczył ciarny powiat, 5 wagonów przekazano K. B. K. do rozdziału między ubogą katolicką ludność.

— **Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny** we Lwowie zawiadamia, że wypłata rent i t. p. niedomagająca z powodu przeszkód w wiekańskiej poczcie. Kasie oszczędności odbywać się będzie przez pocztową Kasę Oszczędności w Warszawie, która 1 lub 15 maja b. r. podejmie normalne czynności. Renty zapadające przed terminem powyższym wypłacane będą zwykłymi przekazami pieniężnymi lub gotówką w Kasie Zakładu.

Opłaty na rzecz Zakładu mogą być składane również przez pocztową Kasę Oszczędności w Warszawie na konto Nr. 141.000; przedsiębiorcy z Krakowa i okolicy mogą je także wypłacać w filiach Banku krajowego lub Banku przemysłowego w Krakowie.

— **Akcja celem uwolnienia internowanych przez Ukraińców urzędników państwowych.** Prezydium krajowej Dyrekcji skarbu odniosło się jeszcze w drugiej połowie marca do Komisji Rządzącej we Lwowie o zajęcie się losem tych urzędników i funkcyjnaryuszów skarbowych, narodowości polskiej, którzy znalazłszy się na terytorium Galicji wschodniej zostali przez władze ukraińskie internowani lub konfiskowani.

Wobec rozwiązania Komisji Rządzącej Prezydium krajowej Dyrekcji skarbu zwróciło się z tą samą prośbą do Ministerstwa w Warszawie i Generalnego Delegata Rządu o wdrożenie energicznej akcji zamierzającej do ulżenia doli tych urzędników, ewentualnie także przez zaproponowanie wzajemnej wymiany.

— **Wezwanie do wojskowych Polaków.** Rok temu Zarząd główny T. S. L. zwrócił za pośrednictwem dzienników do wszystkich wojskowych Polaków z prośbą o podanie polowych adresów celem rozszlania im listy składkowej na „Dar Narodowy 3-go maja. „Notatką stała się wówczas powodem wytoczenia śledztwa przez Naczelną Komendę austr. armii, rewizyjny w biurze Tow. i groźby rozwiązania Towarzystwa.

W tym roku T. S. L. — wolne już od groźb c. k. agentów — apeluje do polskich żołnierzy wszystkich stopni, aby przysłali na ręce Zarządu głównego T. S. L. Kraków, św. Anny 1. 5 swe adresy, a to celem wysłania im odezwy i list składkowych.

— **Przesyłki pieniężne dla jeńców w Rosyi.** Ze względu na panującą w Rosyi anarchię nie może biuro austr. Czerwonego Krzyża w Wiedniu wdrażać żadnych reklamacyj piędępy, wysłanych za pośrednictwem tegoż biura, względnie Sekcyi wywiadowczych we Lwowie i Krakowie. Wobec tego należy się z wszelkimi reklamacyjami dotyczącymi przesyłek pieniężnych do jeńców, internowanych w Rosyi wstrzymać aż do chwili nastania normalnych stosunków w Rosyi.

— **Śnieg spadł** wczoraj i pokrył lekką warstwą dachy, oraz świeżo rozwijające się drzewa i krzewy. Temu wcale niepożądanemu gościowi towarzyszyły dotkliwie zimno, tak że ludzie zmuszeni zostali do wdziewania futer i płaszczów zimowych. Miejmy nadzieję, że nie na długo. Wiosna odniesie wnet tryumf i przywróci do życia zmarłe rośliny.

— **Nauka w IV. gimnazjum** rozpoczęła się w czwartek, 24 b. m. o godz. 8 rano według dawnego rozkładu godzin.

— **Nauka szkolna** rozpoczęła się w gimnazjum VI. dopiero za kilka dni. Termin będzie ogłoszony w dziennikach.

— **Dyrekcja państwowego seminarium** nauczycielskiego męskiego we Lwowie wzywa uczniów seminarijnych i szkoły ćwiczeń, którzy byli zapisani w roku szkolnym 1918/19, by donieśli najpóźniej do dnia 25 b. m., czy zamierzają uczęszczać nadal na naukę szkolną.

Zgłoszenia ustne przyjmuje się między 10 a 11 rano.

— **W Lwowskiej Szkole handlowej** T. S. H. rozpocznie się nauka we środę 23 b. m. o godzinie 8 rano.

— **Kurs dla kandydatów na komisarzy targowych** odbył się mający w Państwowym Zakładzie badania żywności i przedmiotów użytku w Krakowie w ciągu kwietnia, maja i czerwca b. r., zostaje na teraz odwołany. O ile i kiedy kurs ten dojdzie do skutku, będą interesowani na czas powiadomieni.

— **Na wieczną rzecz pamiętkę.** Piszą nam z miasta: W pewnych kościołach podnieść zamierzają piękną myśl uwiecznienia faktów barbarzyńskiego ostrzeliwania miasta przez Ukraińców. Albowiem mury dzisiaj odstraszały swym wyglądem za lat parę zagładzi kielnia mularska i nie zostawi śladu szczyrb, dziur i zniszczenia. Pamięć Lwówian ciężkie dni obłędnia przechowywać będzie długo. Ale i pamięć ludzka słabnie z biegiem czasu i zacieba. Nasza B-zylika wmurowała tablicę w miejscu, gdzie padł granat ukraiński z napisem *Ex obsidione Ruthenorum*; takie same tablice powinny się pojawić na wszystkich gmachach publicznych, szczególnie zaś kościołach i szpitalach, aby najpóźniejsze pokolenia nie zapomnieli o chwale bohsterskiego miasta i barbarzyństwie oblegających.

† **Kazimierz Ruebenbauer**, jedn szeregowi e 1 komp. połowej 3 pułku Strzelców Lwowskich, poległ śmiercią bohaterską w obronie Lwowa, dnia 17 kwietnia b. r. w 18 roku życia. Pogrzeb odbył się dnia 21 kwietnia o godz. 2 popoł. ze szpitala Techniki na ementarz Eyzakowski. Zastępowi duchów opromienionych wieńcem największej zasługi patriotycznej przybył nowy szermierz.

— **W sercach naszych ich pomniki.** W ostatniej ofensywie poległ między innymi w ataku na Sichów: Stanisław Smyczyński 1. 21, Edwin Kozerski st. strzelec i Adam Dubel 1. 18, wszyscy 3 komp. I. pułku strzelców. Pogrzeb ich odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 9 rano ze szpitala załogi na ementarz Eyzakowski.

— **Dr. S. Acker**, lekarz Kasy chorych, ugodzony w Wielką sobotę na ulicy Karola Ludwika odłamkiem granatu, postradawszy obie nogi zmarł niebawem. Zmarły słabniecznie reprezentował swój zawód. Przez szereg lat wykonywał praktykę w Szezereu, gdzie jak najchlebniejszą jako lekarz i człowiek pozostawił po sobie pamięć. Wypchnęła go z posterunku i skazała na uchodźstwo inwazyja rossyjska. Po powrocie osiadł we Lwowie. Cześć pamięci zacnego obywatela!

— **Pogrzeb s. p. Wilhelminy Mayerówny i Olgi Schoferówny**, które zabite zostały w Wielką Sobotę granatami w trafie przy ul. Karola Ludwika, odbędzie się dziś o godz. 5 po południu z kostnicy Anatomii przy ul. Piekarskiej.

— **Zmarli.** We Lwowie: Antonina z Łętowskich Witkowska, żona majstra krajeckiego, w 47 r. ż.

— **Wilhelm II. w Holandji.** Rada miejska Amerongen powzięła zamiar opodatkowania Wilhelma II. na podstawie 80 milionów jego majątku. Zdaje się, że cesarz nabył wielki majątek t. zw. „Małą Anglię“. Wilhelm i jego żona mają się dobrze. Dokoła nich ustawiają coraz silniejszą straż, jakby w obawie zamachów.

— **O cześć Wilhelma II.** Hr. Hoes broech, dotychczasowy ślepy wielbiciel Wilhelma, wydał broszurę, w której byłego swego półboga cesarskiego z błotem zmiętał nazywając go wprost ich rzem wstrętnym. Generał v. Plessen, starszek 78-letni, ujął się za bezbronnym obecnie Wilhelmem i wyzwał niewdzięcznego eksdworka hr. Hoesbroecha — na pojedynek. Wyzwany pojedyńku nie przyjął, a admirał Knerr powody nieprzyjęcia uznał za słuszne.

— **Cheć się oczyścić.** Jak donosi *Berliner Tageblatt*, zapowiedziane dzieło generała Ludendorffa o wojnie znajdzie uzupełnienie. Mianowicie, były szef austrijskiego sztabu generalnego, marszałek Conrad von Hoetzendorff polecił publicyście, Karolowi Franciszkowi Nowakowi, który mu stałe towarzyszył w ciągu lat ostatnich, przedstawić jaką rolę odegrał podczas wojny światowej austriacko-węgierski sztab generalny. Książka ma nosić tytuł: „Droga do katastrofy“, co zdaje się świadczyć, że marszałek Conrad von Hoetzendorff nie zamierza oszczędzić niemieckiego sztabu generalnego. Autorowi książki dano do rozporządzenia cały materiał polityczny i dyplomatyczny. Marszałek Hoetzendorff zbadał wszystkie te dokumenty i uznał je za autentyczne.

A zatem teraz, gdy istotnie mocarstwa centralne runęły, po czteroletnich złudzeniach i nadziejach tęczyowych, zwalone katastrofą wszyscy ich kierownicy zabierają się do pisania i prania brudnej bielizny. I były cesarz Wilhelm II. pisze, były następcą tronu niemieckiego, i generał Ludendorff i admirał Tirpitz, a teraz wziął się do tego też Hoetzendorff, choć cudzą ręką. Niebawem

do wiemy się zapewne jeszcze o pamiętnikach Karola I. i Ferdynanda bułgarskiego.

— **Rozwód b. niemieckiego następcy tronu.** *New York American* drukuje artykuł wielkiej księżny Anastazy Mecklemburg-Schwerin, matki księżniczki Cecylii, żony następcy tronu, w którym wielka księżna podaje wiadomość, że jej córka poczyniła starania o rozwód. Był to jej dawny zamiar, którego nie mogąc wykonać inaczej — próbowała ucieczki. Jako motyw rozwodu księżniczka podaje wielokrotną niewierność męża i brutalne jego z nią postępowanie.

— **Ex car bułgarski** Ferdynard Koberg wystosował do rządu czesko-słowackiego prośbę o pozwolenie osiedlenia się na terytorium republiki czesko-słowackiej.

— **Rekord lotniczy.** Między Londynem a Paryżem osiągnięto nowy rekord lotniczy. Aparat typu de Hewiland, używany przez delegatów konferencji pokojowej do krmunikacji pocztowej, odbył 250 mil między Londynem a Paryżem w 1 godzinie i 20 minut.

— **Norweskie interesy.** Jakie zyski ciągnęła Norwegia w ciągu wojny świadczy o tem choćby podatek nałożony na zyski wojenne w jednym miesiącu, Stevarer, o 50.000 mieszkańców. Podatek ten, którym obłożone były tylko zyski wojenne ponad 50 000 kor. wyniósł od r. 1914—1918 ponad 20 milionów koron.

— **Osobliwy strajk.** W Madrycie „pikadorowie“ ogłosili strajk, wobec czego na żadnej arenie nie mogą się odbywać walki byków. Ciekawe jest zachowanie się prasy hiszpańskiej, która przemawia do patriotyzmu pikadorów i wzywa do zakończenia strajku.

— **Nowy atlas świata.** Szwedzkie Towarzystwo Czerwonego Krzyża nosi się z zamiarem wydania nowego atlasu świata, skoro tylko granice zostaną ustalone.

Opracowanie atlasu powierzono wybitnym geografom i przedstawicielom wojskowości.

— **Fotografowanie depesz.** Z Nowego Jorku donoszą, że trzej technicy amerykańskiej marynarki wpadli na pomysł fotografowania depesz iskrowych. Wynalazek ten pozwala przyjmować depesze telegrafu bez drutu z wielką ścisłością i niedostępną chwytakom 400—600 słów na minutę.

— **Posiedzenie Sekcyi finansowej** Komitetu Obchodu 3-go Maja odbędzie się we środę, dnia 23 b. m. o godzinie 4 w lokalu T. S. L. ul. Fredry 1. 3.

— **Posiedzenie Sekcyi obchodowej** tegoż Komitetu odbędzie się w piątek, dnia 25 b. m. o godzinie 4 w lokalu T. S. L. ul. Fredry 1. 3.

— **Legitymacje urzędnicze kolejowe.** Według pisma dyrekcji kolei państwowych w Krakowie z dnia 8 kwietnia 1919 l. 262/F. przedłużyło Ministerstwo kolei żelaznych termin ważności legitymacyj urzędniczych państwowych do 30 kwietnia 1919.

— **Paczki do armii.** Ministerstwo poczt i telegrafów w Warszawie zezwoliło rozp. z dnia 10 kwietnia b. r. nr. 13.286 na przyjmowanie paczek do armii. Paczki muszą być opłacone przy nadaniu a o lata wynosi jedną koronę od każdej paczki, waga paczki dopuszczalna do 5 kg.

— **„Na głodnych Lwowa“** złożyli w dalszym ciągu w Komitecie ratunkowym dla Lwowa (Kraków, Uniwersytet, sala 67):

Dziatwa szkolna w Regulicach K 32, nauczyciele i dzieci szkolne z Gniawczyna K 35, dziatwa szkolna w Grudnej górnej K 20, Sodalicya Maryańska pańien w Krakowie K 5246-98, szkoła ludowa im. św. Elżbiety w Nowym Sączu K 136 87, sekcyja dochodowa organ. słuchaczek U. J. K 187, zarząd szkoły w Szczakowej K 57 80, szkoła w Wychojej K 52 36, dziatwa szkolna w Bliznem K 60, dziatwa szkolna w Rabie niższej K 15, Adaś, Jaś i Zosia Michałowscy, Krysia i Hania Jacuriska K 30, pocztowcy Kraków I. K 116, kółko amat. sług pocztowych K 50, ks. Prażmowski złożone z okazji jego imienin przez uczniów kl. III. gimn. IV. w Krakowie K 44-34, dochód z przedstawienia w Grodzem K 68-40, starostwo w Brzesku K 12 146 75, dzieci szkolne w Kalisze wielkiej K 54, szkoła ludowa w Okrajniku K 8 30, dzieci szkolne w Trywale K 10, dzieci szkolne w Dobrej K 60, dzieci szkolne w Czatkowicach K 52 10, dzieci szkolne w Koceniu K 11-20, zarząd szkoły w Łętowie K 20-50, dyrekcya seminarium naucz. w Tarnowie K 105 62, zarząd szkoły w Tenczynku K 41, dzieci szkolne w Kojzowie K 22 04, uczniowie szkoły w Skawie K 20, dziatwa I. kl. szkoły w Porębie K 30, dziatwa szkolna w Woli Kotowej K 37, komitet ratunkowy przy starostwie podgórskiem K 1107-92, dzieci szkolne w Dąbrowie K 82, dzieci szkolne w Huciskach K 20, Boszevska z Mogiły K 5, X. X. zamiast honorarium dr. Kowenickiemu

K 100, Niegoszowa zamiast honorarium dr. Kowenickiemu K 20, Szkoła męska w Wojniczu K 37-56, z przedstawienia amator. w Sielcu przez dzieci szkolne K 50, dzieci szkolne w Jasieniu K 41-20, Sodalicya słuchaczy U. J. K 46 60, ks. Andrzej Paryś K 150, zarząd szkoły w Boztku K 10, uczniowie kl. IV. gimn. IV. w Krakowie K 46, dyr. Buczek od dzieci szkoły ewang. K 203 47, ku uczczeniu pamięci s. p. Kownackiej K 25, ks. Kisielewicz K 100, dzieci szkolne w Żarnowie K 10.

Razem z poprzedniami K 352.971 87.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek, 22 kwietnia, o godz. 2-30 popołudniu „Żołnierz królowej Madagaskaru“ krotoczwila w 3 aktach St. Dobrzańskiego. Wieczorem o godz. 6 wieczorem „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

We wtorek d. 22 kwietnia o godz. 3-30 popołudniu „Bóg zemsty“, dramat St. Ascha. We wtorek d. 22 kwietnia o godz. 6-30 wieczór „Partya pikiety“, komedia Bayarda i Cornna; „Poeta i piekarz“, dyalog St. Brandowskiego; po raz pierwszy „Szpital waryatów“, operetka Scriba'go i Augustiana.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Galic. Wojenny Zakład kredytowy we Lwowie pl. Smolski 3, powołując się na poprzednie ogłoszenia w dziennikach, przypomina, że z przyznanego przez Ministra skarbu kredytu 10 milionowego podejmuje wypłatę pożyczek w obszarach sytuacją wojenną niezagrażonych, w myśl następujących zasad:

1. a) przede wszystkim wypłacać będzie dalsze raty pożyczek częściowo już zrealizowanych, o ile wypłata ta celem ukończenia odbudowy lub uruchomienia przedsiębiorstwa okaże się bezwarunkowo konieczną i pod tym dalszym warunkiem, że dłużnicy, podejmujący jedną z dalszych rat złożyć deklarację co do zrzeczenia się ewentualnych pretensyj do Galic. Wojennego Zakładu kredytowego wrazie odroczenia na czas nieograniczonej lub nawet odmówienia wypłaty reszty przyznanego kredytu;

b) o ile po zaspokojeniu żądań kategorii a) pozostanie do dyspozycji jeszcze jakaś kwota, wypłacać będzie pierwsze raty w wypadkach, w których dłużnicy dopełnili już wszystkich warunków promesy i wykazali, że licząc na uzyskanie pożyczki do odbudowy (uruchomienia przedsiębiorstwa) już przystąpili, a bez pomocy kredytowej odbudowy dokończyć nie mogą, oraz pod tym dalszym warunkiem, że złożyć deklarację j. w.

W obu tych wypadkach jednak tylko o tyle, o ile względu ogólnogospodarczo udzielenie pomocy kredytowej czynią koniecznym, a pożyczka będzie statutowo zabezpieczona; temsamem kredyta udzielane są gwarancją b. rządu austrijskiego są wykluczone.

2. Celem zorientowania się o rozmiarach żądań kategorii a) i b) wszyscy refluenci winni w terminie do końca kwietnia b. r. żądania swoje zgłosić, dołączając potwierdzenie Starostwa względnie Magistratu, że odbudowę (gospodarstwa, domu, przedsiębiorstwa) rozpoczęli, że bez dalszej pomocy kredytowej musiałaby odbudowa zostać zaniechaną, oraz, że jej kontynuowanie leży w ogólnogospodarczym interesie kraju.

Wielki eksport zboża z Ameryki Handlarze nowojorscy zdecydowali przez Towarzystwo produkcyjną zbożową wysłać miesięcznie 1,600.000 tonn produktów zbożowych do Europy. Przed rukiem miesięczny eksport tych produktów ze wszystkich portów atlantyckich wynosił 1 300 000 tonn. Borneo, przewodniczący Towarzystwa, wzywał producentów do wysyłania wszystkich zapasów jakie posiadają, celem ulżenia nędzy żywnościowej w Europie.

Uregulowanie waluty w Jugosławii. *Prawda* donosi, że w sierpniu zostanie uregulowana kwestya waluty w Serbii, Krosyji i Słowenii. Dynar ma wynosić dwie korony. Nie będzie to jednakże dotychczasowy dynar serbski, ale nowa moneta południowo-słowiańska. Finansiści wygotowują plan, aby według wzoru czeskiego przy zmianie trzymać pewną część banknotów pod postacią pożyczki państwowej i na to zostaną wydane obligacje, które w każdej chwili w każdym banku państwowym będą lombardowane.

Głosy publiczne.

Otrzymałem następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Proszę o łaskawą wzmiankę w piśmie Pańskim, że z przedstawienia operowego urzędnego przemennie, cały dochód brutto wynosi 4543 K; wszystkie wydatki wraz z podatkami 3532 K.

Za pozostałą resztę, w kwocie 1011 K., zakupiłem pożyczkę Państwa Polskiego i odeślałem ją z przeznaczeniem na fundusz sty-pendyjny dla polskich śpiewaków, chcących się uczyć w kraju, im. Ignacego Paderewskiego, do Ministerstwa dla kultury i sztuki, na ręce szefa sekcji p. Felicyana Szopskiego.

Łączę wyrazy głębokiego poważania.

Czesław Zaremba,
właściciel szkoły operowej.

Po krwawych Świętach 1919 r.

„A oto załona kościelna się rozdarła na dwoje, od wierzchu aż do dołu, ziemia w posiadach zadrzała, a skały się zapadały, zapanowały ciemności, bo niebo przysłoniło się grubymi chmurami“.

Działo się to, — jak powiada Pismo święte — w chwili śmierci Jezusa Chrystusa, w piątek. I właśnie w Wielki Piątek roku 1919 wieczorem, Lwowianie mieli ilustrację tego, co się działo w chwili śmierci Zbawiciela. Ludność bojąc się wychodzić w dzień, gdyż głoszą, że Ukraińcy będą ostrzeliwać miasto, wieczorem poszła na Groby Pańskie. Nagle około godziny 7-mej potężny huk wstrząsnął posadami miasta — grad pocisków począł padać na ulice. Pękające granaty i szrapnele napełniały łoskotem tonące w mrokach ulice, rozłukiwały się gromowem echem w otwartych kościołach łamały mury i dachy, z których począł spadać się gruz.

Natychmiast ze wszystkich odcinków polskich odezwały się działa wszelkiego kalibru, na czarnym niebosklonie wyblyskiwały się widmowe smugi reflektorów, ostre promienie różnokolorowych rakiet.

Ludność, zdenerwowana już do ostatności, początkowo zachowywała się spokojnie, gdy jednak granaty począły pękać coraz gęściej, powstał popłoch i zamieszanie. Przed kościołem OO. Jezuitów jakiś mały chłopczyna, który odłączył się od matki i w ciemnościach nie mógł jej znaleźć, dostał ataku nerwowego i rozdzierającym głosem zaczął wołać: „Mamo, Jezus, Maryja, widzisz oni znowu strzelają — mamo!“ Ktoś inny, oparty o mur świątyni, potrzasał pięściami i przeklinał wrogów. Roznosił się płacz dzieci.

A huk wzmagał się coraz większy, szyby drżały, światła pogasły w mieszkaniach frontowych. Wszystko kryło się w panice napowrót w kościołach, gdzie ludzie padali na ziemię, głośno się modląc.

Ktoś zaczął uspokajać, że huk jest dlatego silniejszy niż zwykle, ponieważ z największą siłą pracuje nasza artyleria, a przede wszystkim ciężkie baterie.

Powoli wracała równowaga, ludzie chyłkiem, pod murami przekradali się do domu.

A tymczasem jakby rozszalały się żywioły, zionęły niustannym rykiem artylerie, tak, że horyzont od błysku armat, zakrwa-wił się luną.

Spać nie było można.

W wielką sobotę artyleria nieprzyjacielska dalej, ostrzeliwała miasto, również i przez jakiś czas w Wielką Niedzielę.

Nad ranem z soboty na niedzielę obustronny ogień huraganowy doszedł do szczytu. Ludność jednak uspokoiła się, gdyż wiedziała, że rozpoczęła się nasza ofensywa.

„A niech tam — mówiono — niech nas jeszcze mordują, to już i tak ostatni ich wysiłek“.

A gdy w niedzielę dowiedziano się, że ofensywa polska czyni wspaniałe postępy, jakaś żywiołowa, wzruszająca radość ogarnęła wszystkich. Nikt nie zważał na to że pociski padają dalej, chroniono tylko dzieci, na ustach wszystkich był ukochany żołnierz polski i jego wspaniałe czyny.

Pociski artylerii ukraińskiej różnego rodzaju i wielkości padały na przedmieścia i śródmieście, czyniąc wielkie szkody w budynkach prywatnych i urzędzeniach mieszkań.

Jeden n. p. pocisk w niedzielę o godz. 3 rano padł na dach jednopiętrowej kamienicy. Od dachu, aż prawie po piwnicę mur tej kamienicy formalnie został przepołowiony otworem, wybitym przez pocisk. W kamienicy na szczęście nikt nie został zabity, dzięki jedynie temu, że pocisk padł w klatkę schodową, którą zupełnie zniszczył. Drzwi pokojowe zaś z sieni podczas wybuchu pocisku z zawias wyrwane, upadły do pokoju na łóżko śpiącej lokatorki p. Karoliny Bądzynskiej ociając jej i córce Janinie życie. Odłamki pocisku bowiem zatrzymały się właśnie na drzwiach pod którymi były śpiące kobiety. Urządzenie jednak mieszkania jest zupełnie zniszczone. Obecnie lokatorzy tej kamienicy na I p. dostają się do mieszkań po drabinie.

W innym miejscu od pocisku powstał bardzo niebezpieczny pożar, który na szczęście po 3-godzinnej pracy ugasiła straż pożarna. Pastwą płomieni padła szopa, z której udało się straży usunąć różne rzeczy w niej złożone.

Dwa pociski padły też do jednego z kościołów wyrządzając małą szkodę.

Jeden pocisk w niedzielę w południe uszkodził część dachu jednej z kaplic tutejszych.

Reszta pocisków wyrządziła szkody, jednak mniejsze.

Ofiar w ludziach jest wiele. I tak:

W sobotę rano w drzwiach trafiki przy jednej z najładniejszych ulic zostały odłamkami pocisku zabite;

Olga Schefferówna, licząca 36 lat, i Wilhelmina Mayerówna, licząca 30 lat. Zabitym został też w tym dniu rano dr. S. Acker, lekarz kasy chorych, który szedł do chorego i w drodze został ugodzony śmiertelnie pociskiem uderzającym mu obie nogi. Zmarł też od odniesionych ran dr. Celion Mohr, dentysta. Zabity został w mieszkaniu w śródmieściu syn kupca 18-letni S. Kauff, tegoż siostra 18-letnia. Maryja Makarek, raniona pociskiem w mieszkaniu, zmarła w szpitalu na Politechnice. Elżbieta Kopersynek, liczą-

ca 56 lat, z Winnik, raniona w piersi i bok zmarła w szpitalu powszechnym. Jan Zabek, zabity granatem w swej chacie w Sichowie, tegoż córka Maryja, licząca 6 lat, zabita równocześnie z ojcem.

Następujące osoby ciężko ranione opatrzyło Pogotowie ratunkowe: 14-letniego syna Kauflów, ranionego odłamkami w rękę, 12-letniego syna Kauflów, ranionego w twarz i 10-letniego syna Kauflów, któremu odłamki pocisku urwały kawałek nosa. Ignacego Rapsa, właśc. sklepu jubilerskiego, ranionego ciężko w rękę. Antoniego Turczynowskiego, liczącego 14 lat, ucznia, ranionego w twarz i prawą rękę. i Grzegorza Skrypka, liczącego 40 lat, dozorcę kamienicy, ranionego w prawą rękę.

Do szpitala na Technikę przywieziono: Katarzynę Kowalską, ranioną w piersi, obie nogi i rękę. Dorę Kaczyńską, ranioną w twarz.

Do szpitala powszechnego przywieziono: Maryję Sach, liczącą 20 lat, ranioną w śródmieściu na ulicy, w twarz, nogę i rękę. Maryję Wilk, liczącą 33 lat, służącą, ranioną w plecy odłamkiem granatu w mieszkaniu, które zostało doszczętnie zniszczone. Michała Zatorskiego, liczącego 18 lat, ranionego na ulicy w lewą nogę i lewy bok. Weronikę Pencak, dozorczynię, liczącą 40 lat, ranioną w piersi. Grzegorza Bourduna, liczącego 43 lat, gospodarza, ranionego na całym ciele. Jana Szpile, liczącego 16 lat, z Zubrzy ranionego w brzuch. Rozalię Szpile, liczącą 18 lat, ranioną w nogi w Zubrzy. Zofię Marszałek, liczącą 32 lat, zarobnicę w Sichowie, ranioną w nogi. Annę Zabek, liczącą 39 lat, ze Sichowa, ranioną odłamkami pocisku ukraińskiego w obie nogi.

Do szpitala św. Zofii przywieziono z Winnik: Stefanię Gnidównę, liczącą 11 lat, ranioną w brzuch i prawą nogę. Eugenię Gnidównę, liczącą 4 lata, ranioną w piersi i prawą rękę.

Nadto ranieni zostali: Irena Sommerstein, w nogę w swem mieszkaniu, z którego dwa pokoje zostały zupełnie zniszczone. Maryja Stugert, bona, w plecy i nogę. Anna Bojczun, kucharka, w czoło. Maryja N., służąca, raniona w nogi. Służąca z trafiki nieznanego nazwiska i mężczyzna niewiadomego nazwiska lekko ranni, opatrzeni przez Pogotowie ratunkowe. Ozyasz Nick, liczący 3 lata, syn kupca, raniony w prawą rękę.

Lista ofiar nie jest jednak ukończona, gdyż jest ich znacznie więcej, prawie drugie raz tyle, ile podaliśmy dotychczas. Wszystkich ofiar z ostatnich trzech dni trudno zebrać, gdyż bardzo wiele osób leży rannych leczą się prywatnie u lekarzy lub też środkami domowymi.

Krwawe, straszne żniwo!

Wszystkie te jednak cierpienia okupione są radością, że oto w dzień Zmartwychwstania Pańskiego, żołnierz polski niezrównanymi atakami przełamał linie nieprzyjacielskie i rozbił pierścien okalający niustanną śmiercią wierny gród kresowy, który był, jest i będzie na zawsze polski.

Śmierć, głód, nędra, nieprzespane noce, męka codzienna i trwoga o życie najbliższych, okropne straty, o jakich na zachodzie mają tylko słabe wyobrażenia, wszystko to ani na chwilę nie złamało wiary mieszkańców w przyszłość Lwowa, ani na chwilę nie szarpnęło serc beznadziejnym zwątpieniem, nie ostudziło zapału i ofiarności nie mającej granic!

To też jest najlepszym dokumentem przynależności Lwowa do Rzeczypospolitej, tego Lwowa, który w Koronie Polski najcenniejszym jest klejnotem, jaśniejąc szkarłatną barwą tak hojnie przelanej krwi żołnierzy, kobiet i dzieci.

Minione, krwawe święta są, da Bóg, ostatnią zimą, jaka tyle miesięcy nas trapiła. Niezapomniane one jednak pozostaną dla tych, którzy je przeżyli, jak niezapomniane pozostanie ta radość, którą przyniosły nam zwycięskie bagnety polskiego wojska. (as).

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z kongresu pokojowego.

Kraków. (Radio z Paryża). *Petit Journal* donosi: Oprócz klauzuli wojskowej i finansowej traktat pokojowy będzie zawierał także postanowienie co do sądowego ścigania osób, które zawiniły wybuch wojny.

Wzmocniony stan oblężenia w Bremie.

Wiedeń. (BK.). W Bremie ogłoszono wzmocniony stan oblężenia.

Powołanie gen. Rozwadowskiego do Paryża w sprawie rozejmu z Ukraińcami.

Wiedeń. Biuro koresp. donosi z Paryża: Prezydent Paderewski powołał do Paryża gen. Rozwadowskiego, celem podania do wiadomości konferencji pokojowej warunków, pod jakimi mógłby być zawarty rozejm z Ukraińcami.

Sprawa Adryatyku.

Kraków. (Radio z Paryża) Wilson, Lloyd George, Clémenceau obradowali wczoraj nad problemem Adryatyku.

Jak podaje *Temps* rozstrzygnięto kwestyę w ten sposób, że Włochom przyznano Rijekę, łączącą na prawym brzegu rzeki Baccina, oraz główną część portu, Jugosławia zaś otrzymała przedmieście położone na lewym brzegu rzeki wraz z przynależnym doń portem.

Front rumuńsko-polski.

Kraków. (Radio z Paryża). Generali Ilescu, były szef sztabu armii rumuńskiej oświadczył zastępcy dziennika *Victorie* że Lloyd George uważa za rzecz konieczną utworzenie frontu rumuńsko-polskiego przeciw czerwonej fałi. Lloyd George powiedział: dostarczymy wszystkim naszym sprzymierzeńcom broń, aby utworzyć nieprzekraczalną barierę przeciw inwazji bolszewickiej. Gen. Ilescu domaga się, aby wysłano bezwzględnie materiały wojenny na front rumuńsko-polski.

Przyszłość Gdańska.

Kraków. Radio z Paryża. Rada uregułuje los portu gdańskiego w ten sposób, że Gdańsk będzie autonomiczną jednostką pod zwierzchnictwem Polski.

14

O. SOYKA.

Pojedynek mocarzy.

Powieść z życia i fantazyi miliardarów.

(Przekład).

(Ciąg dalszy).

— Ktoś mi powiedział — przerwał Tavera, wpatrzony przed siebie. „Życie twe zwiążę w nierozzerwalną jedność z życiem tego chłopca“. Zbiera mnie ochota wziąć na serio tę groźbę Eryka Sarto. On ginąc nawet, mógłby jeszcze dotrzymać słowa. Dozwól, że mi pozostanie przy tej śmiesznej obawie, która mnie uspokaja. Nie tykaj Freda Frounera.

— To niemożliwe!

Simia przemówił z taką powagą i tak stanowczo, że opór dalszy był niemożliwy.

— Posłuchaj mnie, przekład. Nie mam czasu na bawienie się w przesady. Twym przeciwnikiem Eryk Sarto. Nieprzyjacielem jego powiadają o nim, że chyży jest jak strzała i jak ona zabija. Ty miałbyś się wzdragać? Dla czego? W imię sympatyj dla jednego człowieka, czy też z obawy przed innym? Nie! Postulaty najkonieczniejsze płyną z rozumu, nie z serca. Cokolwiek zajdzie, na mnie ciąży odpowiedzialność za two-

życie. Ale Fred Frouner musi dostać się w moje ręce. Za dwie godziny odpływa do Cherbourga „Maryja Cecylia“. Muszę odjechać tym okrętem.

Tavera przygryzł wargi.

— A więc oszczędzaj go — prosił — przynajmniej o tyle, o ile to możliwe!

Matteo Simia byłby w tej chwili uśmiechnął się, gdyby był w ogóle zdolny do uśmiechu.

— On umrze bezboleśnie, uspokajał towarzysza. On umrze, nie wiedząc, że stało się to z twej przyczyny.

Tavera nie mógł odmówić racji poglądom swego doradcy. Jeśli tak uparcie przemawiał za ulaskawieniem Freda Frounera, stało to się nie z obawy o zemstę Eryka Sarto. Drgnęło tutaj uczucie przyjaźni, jaką Fred Frouner budził w każdym, kto z nim pozostawał w stosunkach.

Fred Frouner! Tavera jakby widział tę smukłą i wydelikowaną postać, tę twarz, uduchowioną o ciemnych oczach, tak obcą w tłumowisku ludzkim. Czegoż to nie czynił swego czasu, by zakraść się w serce Freda Frounera! Wreszcie zdobył sobie jego miłość, a — rzecz prawie nieopojata — Tavera pragnął, by ko kochano. Cokolwiek czynił, choćby nawet oszukiwał, mordował, czynił to, by go kochano. Bowiem wiedział, że to jest najpewniejsza rekwizycja panowania nad innymi: zdobyć sobie ich miłość.

I tak stało się, że on najniebezpieczniejszy wróg każdego, zdolny do najwię-

kszych zbrodni, goręcej, niżli ktokolwiek, łaskał miłości.

Niewiadomo, o ile niedozwolonymi i niezwykłymi posługiwał się środkami dla osiągnięcia tego celu. Jego chemicy, wytwarzali wprawdzie substancje działające na uczuciowość człowieka Ongi nazwanoby czarnymi gazami, pozbawiające woli, eseneye, które zmieszane z potrawami obracały w niwec wszelkie moralne hamulce. Lecz obok tych wszystkich środków posiadał Tavera niezwykłą urodę i ujmujące piękno, a ponadto zachowanie czarujące serdecznym tonem. I to nie było wcale komedią, nie było maską na obliczu totra, to była szczerza rzeczywistość. Wszystkie tajemnicze środki, jakich używał, słuszyły tylko do wzmocnienia powabu i wpływu jego niezwykłej osobistości.

Przywiązanie Matteo Simii powstało poza sferą tych wpływów. Simia przyszedł z niem świat. W całym jednakże otoczeniu nie było nikogo, kto by nie darzył Tavery sympatją. W ocenie i traktowaniu ludzi ujawniał niesłychaną pewność i bystrość, których nie można było wytłumaczyć samą tylko wysoką inteligencją. Było w tem coś z nieomyślności geniusza i w tem był on prawdziwym mistrzem.

Młody człowiek, szef jednej z sal, w których pracowali chemicy, wyznaczony został na czas nieobecności Simii na jego zastępce. Zastępstwo to wszakże odnosiło się tylko do części prac, wykonywanych przez Włocha. Szło jedynie o nadzór nad pewnymi próbami rozpoczętymi w laboratorium.

Kierowanie spraw innych zachował Tavera dla siebie.

I gdy Matteo Simia przygotowywał się do podróży, aparaty już grać zaczęły, złączenia mknęły w różnych kierunkach, nadpływały sprawozdania z różnych dzielnic miasta. Z całym zapamiętaniem Tavera udzielał w pracy telegrafu i telefonu. Obok innych darów posiadał on dar radowania się walką. Jakoż w ciągu kilku godzin stanęła na stopie wojennej zbudowana przezeń twierdza przebiegłości i ustug.

Nie wątpił, że Sarto o wszystkich jego zarządzeniach powziął wiadomość. On sam przecież otrzymywał informacje o wszystkim, co Sarto uczynił lub polecił, niemal zaraz po uczynieniu tych kroków.

Znajdowali się obaj w położeniu nowoczesnych wędzów. Samoloty i aeroplany wszystko wyszperają. O zaskoczeniu, wprowadzeniu w błąd — niema mowy. Jedną tylko zasadą strategiczną zapewnia zwycięstwo: trzeba mocniejszym być na placu boju.

Tuż przed odpłynięciem „Maryji Cecylii“ Matteo Simia sam jed n wszedł na pomost wiodący do okrętu. Miał mało tylko bagaży, które niósł w pewnym oddaleniu służący.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

Konkursa.

L. 596. (965 3-3)
Ogłoszenie konkursu.

Na mocy postanowień ustawy z dnia 2 lutego 1891 Nr. 17 Dz. u. kr. uchwały Wysokiego Sejmu z 11 kwietnia 1900 L. S. 1362 i ustawy z 5 października 1906 Nr. 148 Dz. u. kr. rozpisuje się niniejszym konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Grodzisku, z płacą 2400 kor. rocznie, dodatkiem drożdżnianym 1200 kor. i ryczałtem na koszt podróży służbowych w kwocie 600 kor. na rok. Za zezwoleniem Starostwa będzie mógł lekarz okręgowy otworzyć i utrzymywać aptekę domową.

Do okręgu sanitarnego w Grodzisku przydzielone są gminy: 1. Grodzisko miasto, 2. Grodzisko dolne, 3. Grodzisko górne, 4. Laszczyny, 5. Chodaczków, 6. Dembno, 7. Opalenisko, 8. Tryńcza, 9. Ubieszyn, 10. Głogowiec.

Kandydaci ubiegający się o posadę muszą przez dostatecznej fizycznej zdatności stwierdzonej świadectwem lekarza powiatowego, posiadać następujące warunki:

1. Prawo obywatelstwa polskiego,
 2. Dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
 3. Nieskazitelny charakter.
 4. Znajomość języków krajowych.
 5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.
 6. Nieprzekroczony wiek lat 40.
- Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykazali się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykalnym.
- Podania wnosić należy do podpisanego Wydziału powiatowego w terminie do 30 maja 1919 r.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Zańcut, dnia 12 kwietnia 1919.

Za Sekretarza: Gruszczyński w. r.
Zast. Prezesa: Żardecki w. r.

L. 3968. (1016 1-3)
Konkurs.

Magistrat miasta Rzeszowa na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 24 marca b. r. rozpisuje niniejszym konkurs na posadę drugiego weterynarza miejskiego z płacą i dodatkiem na mieszkanie w rocznej kwocie 2200 kor. względnie 2900 kor. zależnie od kwalifikacji kandydatów, nadto prawem do uzyskania wyższego stopnia płacy i awansu, tudzież emerytury w myśl przepisów ustalonych przez statut organizacyjny dla urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Oprocz powyższej płacy na czas obecnych anormalnych stosunków przyznany zostaje dodatek drożdżniany w wysokości unormowanej dla urzędników państwowych rozporządzeniem z dnia 11 września 1918 Nr. 333 Dz. p. p. i rozporządzeniem P. K. L. z dnia 21 stycznia 1919 L. 816 płatny w ratach miesięcznych i kwartalnych zależnie od rangi i klasy, tudzież stosunków rodzinnych kandydata.

Posada nadana będzie prowizorycznie na 1 rok poczem może nastąpić stabilizacja na podstawie uchwały Rady miejskiej w myśl statutu organizacyjnego.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

1. metrykę chrztu urodzenia dla wykazania, że nie przekroczyli 40 roku życia,
2. świadectwo zdrowia,
3. dowód obywatelstwa Państwa Polskiego,
4. dyplom ukończenia Akademii weterynaryjnej,
5. świadectwa stwierdzające przynajmniej 2 letnią praktykę w służbie państwowej lub autonomicznej.

Podania wnosić należy do 30 kwietnia b. r. do Magistratu miasta Rzeszowa.

Magistrat król. woln. m. Rzeszowa.
Rzeszów, dnia 11 kwietnia 1919.

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 108/17 (3). W przechowaniu tutejszego sądu znajdują się przeróżne ruchomości jako to: podszki, ubrania męskie i damskie, bielizna i t. p. pochodzące z kradzieży, w czasie inwazyi rosyjskiej popełnionych, do niewiadomych poszkodowanych należące. Wzywa się poszkodowanych aby w przeciągu roku od dnia umieszczenia po raz trzeci tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ wykazali swoje prawo własności w przeciwnym bowiem razie ruchomości te po upływie zakreślonego czasokresu sprzedane zo-

staną w drodze publicznej licytacji najwięcej ofiarującemu, a uzyskana w ten sposób gotówka złożoną zostanie w tus. depozycie.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Gliniany, 20 sierpnia 1918. (892 3-3)

Pan Ludwik Summer Brason mianowany notaryuszem w Milówce złożył w dniu 30 marca 1919 przepisana przysięgę i obejmuje urząd notaryusza w Milówce w dniu 23 kwietnia 1919.

Sąd apelacyjny.
Kraków, 8 kwietnia 1919. (926 3-3)

Amortyzacje.

T. V. 22/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Kędziora rolnik z Jagiełły, urodzony w roku 1888 mąż Julii Kędziorowej, w czasie ogólnej mobilizacji powołany został do 17 p. obr. braj. i w kwietniu 1915 brał udział w bitwie w Karpatach. Według zeznań żony jego Julii Kędziorowej nie ma o nim od kwietnia 1915 żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy 1 i § 2 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Julii Kędziorowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zginionym sądowi, albo p. dr. Samuelowi Reichowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Antoniego Kędziora wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał o sobie znać. Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, 10 marca 1919. (900 2-3)

T. V. 17/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Jasz urodzony w roku 1886 w Gorliczynie, zamieszkały w Jagiele powołany w czasie ogólnej mobilizacji do służby wojskowej, pełnił ją przy 4. p. 4. batal. strzelców. We wrześniu 1914 brał udział w bitwie pod Lublinem, jak to okazuje się z zeznań zaprzysiężonych świadków Jana Ficka, Antoniego Szejna i Walentego Kędziora i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Według informacji Sekcji wywiadowczej Czerwonego Krzyża w Krakowie z 5 maja 1916 Jan Jasz dnia 24 sierpnia 1914 zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3, zarządza się na wniosek Maryi Jasz postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zginionym sądowi albo p. dr. Jakóbowi Fröhlichowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Jana Jasz wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 8 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, 7 marca 1919. (899 2-3)

T. V. 15/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Gołojuch urodzony dnia 8 czerwca 1889 w Rakaszawie, parafia Trzeboś ad Sokołów, syn Antoniego i Marjanny, mąż Anieli z Deców Gołojuchowej, pobrany w r. 1915 do wojska austro-węgierskiego walczył na froncie włoskim, następnie na froncie wschodnim i od 20 lipca 1916 nie daje żadnej o sobie wiadomości, jak się to okazuje z zeznań Anieli z Deców Gołojuchowej i poświadczenia urzędu gminnego w Rakaszawie z dnia 9 lutego 1919 l. 68.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. 1 z 31 marca 1918 l. 128 Dz. u. p., przeto na prośbę Anieli z Deców Gołojuchowej, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Z. Braunfeldowi, adwokatowi w Rzeszowie wiadomości o powyż wymienionym. Pana Jana Gołojucha wzywa się, aby przed nżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposóbawiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 5 września 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, 5 marca 1919. (929 2-3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

L. M. 21.004/19 I. (964 3-3)

Licytacja.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje niniejszym licytację za pomocą ofert pisemnych na wynajęcie lokalu „Kawiarni Wiedeńskiej“ w realności miejskiej lk. 360/M. na przeciąg 3 lat t. j. od 1 lipca 1919 do 30 czerwca 1922.

Opieczętowane oferty należy wnosić najdalej do dnia 17 maja 1919 do godz. 11 przed południem do I. Departamentu Magistratu (Ratusz).

Do oferty należy dołączyć kwit depozytowy na złożone w Kasie miejskiej wadyum licytacyjne w wysokości 10% oferowanego rocznego czynszu w gotówce lub w książeczce miej. Kasy oszczędności we Lwowie, w przeciwnym razie bowiem oferta nie będzie wzięta pod rozwagę.

Otwarcie ofert i licytacja odbędzie się w sobotę dnia 17-go maja 1919 o godz. 11 przed południem w Departamencie I. Magistratu (Ratusz, II. p.).

Bliższe warunki najmu można przejrzeć w godzinach urzędowych w I. Departamencie Magistratu. Gmina zastrzega sobie prawo swobodnej oceny ofert, a oferenci związani są ofertą aż do decyzji Rady miejskiej.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1919.

L. 271. (993)

Powiatowa Kasa oszczędności w Tarnobrzegu
obniża stopę procentową od wkładek oszczędności począwszy od 1 lipca 1919 r. na 1%.

Właściciele dotychczasowych wkładek mogą swoje wkładki odebrać za przepisaniem wypowiedzeniem upływającym przed wejściem w życie tej zmiany.

Tarnobrzeg, dnia 15 kwietnia 1919.

Powiatowa Kasa oszczędności w Tarnobrzegu.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Zaliczkowego w Dubiecku,

Stow. zarej. z ograniczoną poręką, odbędzie się

dnia 6 maja 1919 o godz. 4-tej po południu w lokalu Towarzystwa na które zaprasza się P. T. członków. — Za legitymację służy książeczka udziałowa względnie poświadczenie Dyrekcyi.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1918.
4. Wniosek Komisji kontrolującej co do rozdziału zysku.
5. Wybór 3 członków Rady nadzorczej i jednego wylosowanego zastępcy.
6. Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej.
7. Wnioski członków.

(1015)

Rada nadzorcza.

Pretenzja hipoteczna 20.000 kor. z zaległemi odsetkami do sprzedania. Wiadomość ul. Leliewela l. 17, parter, Iza Białkowska. (943 5-3)

Konces. Pogotowie napraw wodociągów

Lwów, Bielowskiego 5,

obok pasażu Mikolasza. (887 3-3)

SYNDYKAT EKONOMICZNY.

Komunikat.

Zarząd miasta podaje do wiadomości, że cenę mąki amerykańskiej sprzedawanej w sklepach miejskich, rejonowych i konsu mach obniża się z dniem 23 kwietnia b. r. na kwotę 4 kor. 30 hal. za 1 kg. procz kosztów opakowania. Od dnia 24 kwietnia b. r. sprzeuwać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy chleb z mąki białej o wadze 1 kg. po cenie 3 kor. 70.

Lwów, dnia 21 kwietnia 1919. (1043)

Do nabycia sukna fioletowa, zupełnie nowa, nieużywana, z sukna przedwojennego, oraz inne rzeczy. Ul. Kochanowskiego l. 81, II. piętro, drzwi na prawo.

